

HENRYK BATOWSKI

SOJUSZE WOJSKOWE CZECHOSŁOWACJI 1919—1938

(Przyczynek do sprawy Monachium)

Historia dyplomatyczna Europy okresu międzywojennego jest znacznie uboższa w dziedzinie umów międzynarodowych o charakterze wojskowym, niż choćby tylko dwudziestolecie poprzedzające I wojnę światową. Nowa atmosfera, jaka, przynajmniej teoretycznie, winna była zapanować w Europie powersalskiej, „duch Ligi Narodów” mający wykluczyć tzw. tajną dyplomację, w zasadzie nie sprzyjały zawieraniu sojuszów, traktatów współpracy nie tylko natury politycznej, ale także wojskowej. Niemniej jednak, pewna ilość aktów tego typu zawarto również w okresie 1919—39, przy czym kontrahentami bywały nie tylko państwa dawniejsze, mające już w tej dziedzinie własną tradycję, ale także i państwa nowo powstałe, sprzymierzające się bądź z państwami dawniejszymi, bądź też między sobą. Pojawiły się umowy sojusznicze zawarte przez Polskę z Francją i Rumunią, między republikami bałtyckimi i między państwami bałkańskimi. Spośród państw nowo powstałych gorliwym uczestnikiem systemu sojuszy była również Czechosłowacja.

Przyczyną zawierania sojuszy — oczywiście zawsze określanych jako obronne (*alliance défensive*) — było poczucie zagrożenia, ze strony sąsiadów. Taka była, prawdziwa lub nie, przyczyna powstania systemów sojuszniczych sprzed I wojny światowej, zwłaszcza sojuszu francusko-rosyjskiego (zagrożenie ze strony Niemiec) oraz Trójprzymierza (zagrożenie ze strony Rosji i Francji). W okresie po r. 1918 wchodziły w grę przede wszystkim podobne motywy, ale ponadto dołączyły się jeszcze powody nowe, specjalne, łączące się z ruchem rewizjonistycznym w państwach zwyciężonych w świeżo zakończonej wojnie, ruchem dążącym do obalenia przyjętych zobowiązań, zwłaszcza granic przez te traktaty ustanowionych. Ponieważ dążenia te mogłyby zostać poparte siłą zbrojną, zachodziła oczywiście konieczność, aby zainteresowane państwa porozumiały się co do obrony swego stanu posiadania, i to również w dziedzinie wojskowej. Okres międzywojenny stworzył więc nową kategorię układów sojuszniczych, inspirowanych przez antyrewizjonizm.

Klasycznym przykładem tej kategorii były układy sojusznicze zawarte między państwami sąsiadującymi po r. 1918 z Węgrami, państwami, które objęły części dotychczasowego terytorium węgierskiego: Czechosłowacją, Jugosławią (Królestwem SHS) i Rumunią. Państwa te, obawiając się węgierskich dążeń rewizjonistycznych, porozumiały się w dziedzinie politycznej i wojskowej, tworząc blok nazwany Małą Ententą¹, dla wspólnej obrony nowego

¹ Najważniejsze prace o Małej Entencie: A. Mousset, *La Petite Entente*, Paris 1923; R. Machray, *The Little Entente*, London 1929; F. Codresco, *La*

status quo, ale nie wszystkich swoich nowych granic, lecz tylko w odniesieniu do Węgier (w porozumieniu jugosłowiańsko-rumuńskim także w odniesieniu do Bułgarii).

Ponadto inne państwa europejskie, które w wyniku zakończenia I wojny światowej otrzymały terytoria kosztem państw zwyciężonych, łączyły się również dla obrony swego stanu posiadania takimi układami sojuszniczymi: Polska z Francją, Francja z Belgią². Wreszcie powstały systemy sojusznicze regionalne, jak Porozumienie Bałtyckie³ i Pakt Bałkański⁴.

Jednym z państw najbardziej w tej dziedzinie zapobiegliwych była Czechosłowacja.

Poza sojuszem z Jugosławią i Rumunią w ramach systemu Małej Ententy, Czechosłowacja zawarła jeszcze z dwoma innymi państwami układy sojusznicze, jednakże już bez niezbędnych konwencji wojskowych (sztabowych): z Francją w r. 1924, z uzupełnieniem w ramach systemu lokarneńskiego w roku następnym, oraz ze Związkiem Radzieckim w r. 1935. Miała zatem w sumie czterech sojuszników: Francję, Jugosławię, Rumunię i ZSRR. Wszystkie te zobowiązania w zasadzie były ważne w r. 1938, gdy zaczynał się kryzys monachijski, i mogłyby przynieść Czechosłowacji pomoc, a to ze strony Francji i ZSRR przeciw Niemcom, a ze strony Jugosławii i Rumunii przeciw Węgrom. W istocie jednak *casus foederis* nie wszedł w żadnym wypadku w życie — wszyscy czterej sojusznicy nie wzięli udziału w wydarzeniach, choć niektórzy z nich, jak ZSRR przeciw Niemcom i Rumunia przeciw Węgrom, wyrażali do tego pełną gotowość⁵. Dwaj pozostali sojusznicy, tj. Francja i Jugosławia, w pełni zawiedli.

Główną przyczyną tego była niewątpliwie polityka samego rządu czechosłowackiego, który nie chciał sam się bronić, wbrew naciskowi patriotycznych mas ludowych, a tym bardziej oczywiście nie chciał skorzystać z zaofiarowanej mu pomocy ZSRR oraz możliwej do otrzymania pomocy rumuńskiej⁶. Poza tym w grę wchodziła także niedoskonałość zobowiązań sojusz-

Petite Entente, Paris 1931 (2 tt.); B. Boszkiewicz, Małaja Antanta, Moskwa—Leningrad 1934; artykuły w „Dictionnaire Diplomatique” i „Diplomaticzeskij słowar”; H. Batowski, Koniec Małej Ententy, „Przegląd Zachodni” 3—4/1951.

² Nadto dla obrony ziem oderwanych od ZSRR sojusz zawarli w 1921 r. Polska i Rumunia.

³ Porozumienie to wyrosło z traktatu sojuszniczego estońsko-łotewskiego, podpisanego w listopadzie 1923. Por. B. Kazlauskas, L'Entente Baltique, Paris 1939.

⁴ R. J. Kerner, N. H. Howard, The Balkan Conferences and the Balkan Entente Berkeley (Cal.) 1936.

⁵ Rumunia oglądała się jednak zarazem na Polskę i na Jugosławię, co w praktyce silnie skreślałoby jej możliwości wystąpienia.

⁶ Z najnowszych pozycji o kryzysie monachijskim należy wymienić przede wszystkim prace czechosłowackie wydane w 20-lecie wypadków: J. S. Hájek, Mnichov; 2 tomy dokumentów: Mnichov; księga referatów z praskiej sesji poświęconej Monachium — Kdo zavinil Mnichov (1959 r., przekład niemiecki: Der Weg nach München, Berlin 1959); nadto: A. Rothstein, The Munich conspiracy.

nicznych, zwłaszcza w wypadku sojuszu czechosłowacko-francuskiego i czechosłowacko-radzieckiego, zawiniona zresztą również przez rządzące koła praskie.

*

Układy łączące Czechosłowację z Jugosławią i Rumunią, skierowane wyłącznie przeciw Węgrom (przewidujące wspólną akcję obronną na wypadek ataku węgierskiego), datują się z okresu l. 1920/21, kiedy to wypadki na Węgrzech, w szczególności ewentualność restauracji habsburskiej, wywołały zaniepokojenie wśród sąsiadów tego państwa, a zwłaszcza w najsilniej węgierskim rewizjonizmem zagrożonej Czechosłowacji⁷. Obok dwustronnych układów politycznych wtedy zawartych⁸, doszło do specjalnych porozumień o charakterze wojskowym.

Przy okazji zawarcia układu politycznego czechosłowacko-rumuńskiego w kwietniu 1921 r., podpisano również specjalny protokół dodatkowy, oczywiście ściśle tajny, przewidujący, że w razie prowadzenia przez Rumunię wojny z trzecim państwem (przede wszystkim miano tu na myśli ZSRR), Czechosłowacja będzie jej dostarczać materiału wojennego⁹.

W dwa lata później, w lipcu 1923 r., państwa Małej Ententy zawarły wspólną (trzystronną) tajną umowę wojskową o pomocy zbrojnej przeciw Węgrom, a ponadto Czechosłowacja zobowiązała się do pomocy w materiale wojennym na rzecz Jugosławii, gdyby ta znalazła się w stanie wojny z Włochami, oraz na rzecz Rumunii, gdyby ta znalazła się w wojnie z ZSRR¹⁰. Ta konwencja wojskowa została w mocy do r. 1931, kiedy to zastąpił ją nowy układ podpisany przez trzech szefów sztabu 11 maja 1931 r. w Bukareszcie. Przewidująca w zasadzie również tylko wspólną akcję przeciw Węgrom, konwencja ta zawierała jednak ponadto punkty mówiące o różnych formach współpracy w razie wojny z innymi państwami¹¹.

Londyn 1958 (przekład rosyjski: Mjunchenskij sgovor, Moskwa 1959); W. G. Polakow, Anglija i mjunchenskij sgovor, Moskwa 1960; B. Celovsky, Das Münchener Abkommen, Stuttgart 1958 (o tej ostatniej pozycji oraz o publikacjach dokumentów zob. moje recenzje w „Przeglądzie Historycznym” nr 3/1959 i 1/1960.

⁷ Węgry uważały Czechosłowację (niesłusznie!) za najsłabszego spośród swych sąsiadów i dlatego głównie w tę stronę kierowały swą irredentę, licząc też na pomoc Niemiec i Polski.

⁸ Układ czechosłowacko-jugosłowiański, Belgrad 14 sierpnia 1920 r.; czechosłowacko-rumuński, Bukareszt 23 kwietnia 1921; jugosłowiańsko-rumuński, Belgrad 7 czerwca 1921 r. (teksty np. Bruns-Gretschaninow, Politische Verträge Traités politiques, I/1, nr 3, 16, 17); układy te ujednociono i przedłużono w aktach z 21 maja 1929 r. i 27 czerwca 1930 r. (teksty tamże, nr 3c, 17c, 103).

⁹ V. Soják, Československá zahraniční politika v letech 1918—1923, w dziele zbiorowym: O československé zahraniční politice v letech 1918—1939, Praha 1956, s. 88—9.

¹⁰ Tamże, s. 114 (pełny tekst nie został ogłoszony).

¹¹ R. Kiszling, Die militärischen Vereinbarungen der Kleinen Entente 1929—1937, München 1959, s. 87 i n.

Umowę tę przygotowała jedna z periodycznych narad szefów sztabu trzech kontrahentów, jakie odbywały się stale od r. 1929. Narady te odbywały się mimo rozmaitych zmian we wzajemnych stosunkach trzech sojuszników, także w okresie rozluźnienia ich więzi politycznej. Dowodzi to zresztą pewnego zawieszenia w powietrzu całej koncepcji Małej Ententy. Z istnienia porozumienia wojskowego ciągnęli korzyści raczej obaj partnerzy Czechosłowacji, a nie ona sama, a to dlatego, że znakomicie rozbudowany i produkujący uzbrojenie najwyższej klasy przemysł czechosłowacki był Jugosławii i Rumunii potrzebny. Czechosłowacja była dla tych obu krajów rolniczych, słabo uprzemysłowionych i pozbawionych własnych możliwości produkowania broni ciężkiej, prawdziwym arsenałem¹². Nie wpływało to jednak bynajmniej na istotne zacieśnienie i trwałość więzi sojuszniczej i miało właśnie odbić się na położeniu Czechosłowacji w fatalnym r. 1938, kiedy to Jugosławia całkowicie cd niej się odsunęła, a Rumunia, obawiająca się Niemiec i oglądająca się na Polskę, nie mogła zdecydować się na energiczne powściągnięcie antyczechosłowackiej polityki Węgier¹³. Jest rzeczą zresztą charakterystyczną, że ostatnia konferencja sztabowa odbyła się w listopadzie 1937 r. (w Pradze). W nowej sytuacji wytworzonej przez aneksję Austrii sztabowcy jugosłowiańscy i rumuńscy nie pragnęli zbyt angażować się po stronie, teraz już podwójnie zagrożonego, sojusznika czechosłowackiego¹⁴.

Nasuwa się uboczny wprawdzie, ale mimo to dość prawdopodobny wniosek, że sojusz wojskowy Małej Ententy mógł funkcjonować tylko w okresie rozbrojenia państw zwyciężonych w I wojnie światowej, którym to państwom traktaty powojenne narzuciły ograniczenia ich siły zbrojnej. Gdy państwa te kolejno (Niemcy w 1935 r., Austria w 1936 r., dały tu początek) zrzuciły te ograniczenia, sojusz trzech sąsiadów Węgier, choć tylko przeciw temu państwu zwrócony — a w zasadzie nie wiążący się ze sprawą niemiecką i austriacką¹⁵ — jednak zaczął się chwiać. Utracił ostatecznie szanse działania po aneksji Austrii, gdy Niemcy stały się sąsiadem Węgier i mogły teraz im dopomóc, zwłaszcza przeciw tym dwu państwom Małej Ententy, z którymi Niemcy sąsiadowały, tzn. przeciw Czechosłowacji przede wszystkim, a także przeciw Jugosławii; ta ostatnia była już zresztą dawniej neutralizowana przez Włochy¹⁶.

¹² O tym wiele ciekawych szczegółów w cytowanej pracy zbiorowej pt. *O československé zahraniční politice*, np. na s. 113, 167 i in.

¹³ Zob. mój cytowany artykuł pt. *Koniec Małej Ententy oraz cenne wspomnienia dyplomaty rumuńskiego N. P. Comnène'a*, *Preludi del grande dramma*, Roma 1947, jak i tegoż autora: *I responsabili*, Verona 1949, *passim*.

¹⁴ W tej ostatniej fazie narad brano również pod uwagę ewentualność wojny przeciw Austrii. Zob. Kiszling, *op. cit.*, s. 65 i n.

¹⁵ Nie dały wyników zabiegi Beneša, by rozszerzyć zakres działania Małej Ententy również przeciw innym państwom; zob. mój cytowany już artykuł.

¹⁶ Jugosławia i Rumunia wszedłszy w skład Porozumienia Bałkańskiego były po r. 1934 zresztą mniej zainteresowane Małą Ententą.

Przysłowiowy gwóźdź do własnej trumny wbili zaś trzej sojusznicy w tygodniach bezpośrednio poprzedzających kryzys monachijski, mianowicie na ostatniej konferencji ministrów spraw zagranicznych tych trzech państw w jugosłowiańskiej miejscowości górskiej Bled w sierpniu 1938 r., kiedy to wyrazili oni zgodę na zniesienie przewidzianych przez traktat w Trianon ograniczeń zbrojeniowych Węgry. Węgry i tak od dawna zbroiły się skrycie, głównie przy pomocy Włoch faszystowskich, teraz jednak mogły czynić to już jawnie. Logika nakazywałaby co prawda, aby teraz właśnie zacieśnić sojusz wojskowy Małej Ententy, skoro domniemany przeciwnik miał wreszcie zyskać pełny potencjał wojenny. Ale nacisk włoski na Jugosławię w kierunku spełnienia odnośnych życzeń węgierskich, podobny nacisk polski na Rumunię, jak również sugestie niemieckie, z którymi liczone się w Belgradzie i nawet Bukareszcie coraz bardziej (i więcej, niż ze zdaniem własnego sojusznika, tj. Czechosłowacji), sprawiły, że taki był właśnie efekt konferencji bledzkiej, z największą szkodą zresztą już nie dla Czechosłowacji, gdyż oczywiście od sierpnia do października 1938 r. Węgry nie miały jeszcze możliwości wykorzystania owej swobody zbrojeń. Najwięcej właśnie na tym ucierpiała Jugosławią w kwietniu 1941 r., gdy dobrojona tymczasem armia węgierska zaatakowała ją w momencie ciężkich walk z Niemcami.

Tak więc przewidziana i w szczególach dość dokładnie ułożona pomoc wojskowa obu sojuszników musiała zawieść Czechosłowację wtedy, gdy sprzymierzone z Niemcami Węgry gotowały się do jej zaatakowania jesienią 1938¹⁷. Choć Węgry nie były na razie przeciwnikiem groźnym¹⁸, zawsze jednak stanowisko ich zmuszało sztab czechosłowacki do zatrzymania zwiększonej osłony granicy południowo-wschodniej, co odbijało się na osłabieniu obrony na froncie niemieckim. Inaczej byłoby, gdyby Jugosławią i Rumunią chciały bez zastrzeżeń spełnić swe zobowiązania sojusznicze. Rumunią co prawda również poczyniła pewne przygotowania wojskowe na pograniczu z Węgrami, jednakże nie była to właściwa mobilizacja, która mogłaby istotnie wpłynąć na zachowanie sztabowców węgierskich. Jugosławią zachowywała natomiast całkowitą obojętność, mimo że antyfaszystowsko nastrojone masy ludowe wzywały rząd do niesienia pomocy zagrożonym pobratymcom i niekończące się kolejki ochotników wystawały dzień i noc przed poselstwem czechosłowackim w Belgradzie, prosząc o przyjęcie do armii tego kraju w razie wojny z Niemcami¹⁹.

¹⁷ Por. L. Zsigmond, Ungarn und das Münchener Abkommen, „Acta Historica” VI, Budapest 1959; A. Ort, Malá dohoda a Mnichov, „Československý Časopis Historický” 1954, nr 2.

¹⁸ Teoretycznie Węgry według postanowień traktatu w Trianon miały prawo utrzymywać 35-tysięczną armię, bez lotnictwa i broni ciężkich. Niemniej, już jesienią 1937 r. sztabowcy Małej Ententy uważali, że Węgry mogłyby wystawić około 25—30 brygad mieszanych (Kiszling, jw., s. 81).

¹⁹ Sprawy te omawiają bliżej odnośne rozdziały mojej książki pt. Kryzys dyplomatyczny 1938—39, która wyjdzie w r. 1961 (Wydawnictwo MON).

²⁰ Przegląd Zachodni

Drugim chronologicznie, po (traktowanym łącznie) sojuszu z Jugosławią i Rumunią, był w historii polityki wojskowej Czechosłowacji sojusz z Francją. Tu należą dwa akty: 1. Traktat przymierza i przyjaźni (*Traité d'alliance et d'amitié*), podpisany w Paryżu 25 stycznia 1924 r., oraz 2. Traktat gwarancji wzajemnej (*Traité de garantie mutuelle*), podpisany w Locarno 16 października 1925 r.²⁰. Oba te układy pozostawały również w mocy w r. 1938 i zobowiązywały Francję do udzielenia Czechosłowacji pomocy w razie ataku niemieckiego²¹. Jednakowoż *casus foederis* nie wszedł w życie, a to nie tylko dlatego, że rząd czechosłowacki formalnie tego nie zażądał i że do zbrojnej agresji niemieckiej ostatecznie nie doszło. Układy sojusznicze czechosłowacko-francuskie nie mogły wejść w życie jeszcze i z tego powodu, że posiadały tylko bardzo ogólnikową stylizację odnośnych zobowiązań i że przede wszystkim nie zawarto między obu państwami nigdy technicznej konwencji wojskowej, nie było więc żadnego konkretnego porozumienia obu sztabów co do akcji na wypadek agresji niemieckiej²².

Prawdą jest, że w Pradze urzędowała przez cały czas aż do kryzysu monachijskiego specjalna francuska misja wojskowa, która w pierwszych latach istnienia Czechosłowacji miała właściwie funkcje nadrzędne (szef misji gen. Pellé był przez kilka lat po r. 1919 szefem sztabu głównego i naczelnym wodzem armii czechosłowackiej), a później (od r. 1926) pełniła funkcje doradcze. Misja ta jednak nie była mimo to jakimś stałym łącznikiem obu sztabów i bynajmniej nie przeprowadziła uzgodnienia planów operacyjnych na wypadek wojny. Jedynym faktem uzgodnionym była możliwość ulokowania części lotnictwa francuskiego na terytorium czechosłowackim, jak to przewidziano w osobnym porozumieniu podpisanym w r. 1933, jednakże nie wprowadzonym w życie²³.

Konwencji wojskowej nie zawarto, chociaż była ona przewidziana, jak to m. in. wynikało z wymiany listów między ówczesnym francuskim premierem i ministrem spraw zagranicznych Poincaré'm a Benešem przy okazji podpisania umowy z r. 1924²⁴. Jakkolwiek zawarcie porozumienia sztabowego niewątpliwie leżało w interesie głównie Czechosłowacji jako słabszej, rząd tego państwa, jak się zdaje, nie nalegał zbyt na załatwienie tej sprawy. Emigracyjny autor czeski, piszący o tej sprawie, dziś wyjaśnia to faktem, że — ponieważ od r. 1926 w gabinecie praskim zasiadali także ministrowie Niemcy — sprawa stawała się dość delikatna²⁵. Gdy po r. 1933, a zwłaszcza

²⁰ Teksty: Bruns-Gretschaninow, j. w., nr 47 i 57; analogiczny układ tegoż dnia podpisała w Locarno Francja z Polską.

²¹ Układ z r. 1924 przewidywał specjalne wypadki: aneksję Austrii przez Niemcy, restaurację Habsburgów i Hohenzollernów.

²² Omawia to szczegółowo K. Lisický w powielonej publikacji pt. *Československá cesta do Mnichova*, cz. III, Londyn 1955.

²³ Tamże, s. 11.

²⁴ V. Soják, w cyt. dziele, s. 120 (31 stycznia 1924 r.).

²⁵ K. Lisický, j. w., s. 14. Sądzić jednak można, że gdyby czynnikiem czechosłowackim istotnie bardzo na zawarciu takiej ściśle wojskowej umowy zależało,

po r. 1935, rządowi praskiemu mimo wszystko zaczęło coraz bardziej zależeć na lepszym zabezpieczeniu się przed możliwą agresją hitlerowską, to z kolei we Francji sytuacja się zmieniła i wyraźnie zmniejszyła chęć do dalej idących zobowiązań w Europie środkowej.

Niemniej jednak gabinety francuskie raczej stale podtrzymywały mniemanie o niewątpliwej pomocy Francji w razie ataku niemieckiego na Czechosłowację, jakkolwiek w braku konwencji wojskowej było to tak bardzo utrudnione. Jesienią i z końcem 1937 r. oraz jeszcze na początku r. 1938 dawał Czechosłowacji takie zapewnienia ówczesny francuski minister spraw zagranicznych Y. Delbos²⁶, a nawet jeden z głównych winowajców polityki *appeasement'u* Bonnet początkowo, jeszcze wiosną 1938 r., postępował w tym samym duchu²⁷. W istocie rzeczy, wobec niekorzystnego stanu sił zbrojnych Francji, było to *bluffowanie*. Pomoc taka byłaby możliwa tylko w razie uzgodnienia ścisłego współdziałania z ZSRR, ale na to nie miały ochoty ani ówczesne rządy koła francuskie, ani czechosłowackie. W Pradze od chwili powiązania w pewnej mierze sojuszu z Francją z sojuszem ze Związkiem Radzieckim (o czym niżej) zaczęło odczuwać skrupuły przed skorzystaniem z pomocy Francji, gdyby to miało wywołać również ingerencję ZSRR. Tak przynajmniej wynika z zeznań²⁸ przed francuską parlamentarną komisją śledczą po wojnie, ostatniego szefa francuskiej misji wojskowej w Czechosłowacji, gen. Faucher'a, który z początkiem r. 1938 zagadnął Beneša o możliwość trzechstronnych rozmów sztabowych, czechosłowacko-francusko-radzieckich, ale otrzymał odpowiedź w tym duchu, że trzystronne narady nie są dla Czechosłowacji aktualne, lecz najwyżej jedynie dwustronne, tj. z Francją²⁹. Do tego wszakże sztabowcom francuskim nie było pilno. Po obsadzeniu przez hitlerowców Nadrenii i jej ufortyfikowaniu możność przyjscia Czechosłowacji z pomocą była już o wiele mniejsza niż w okresie zawierania umów sojuszniczych (1924—25), a zarazem posiadanie linii Maginota w ogóle zniechęcało sztab i opinię francuską do myśli o jakichkolwiek działaniach zaczepnych.

Po tzw. kryzysie majowym 1938 r., gdy zagrożenie ze strony agresywnego hitleryzmu było istotnie coraz wyraźniejsze, sztabowcy czechosłowaccy próbowali nawiązać, chociaż spóźniony, kontakt ze swymi francuskimi sojusznikami. Ówczesny czechosłowacki szef sztabu gen. L. Krejčí latem 1938 r.

można by ją było zrealizować jako techniczne porozumienie wojskowe bez przedkładania plenum gabinetu.

²⁶ J. S. Hájek, cyt. dzieło, s. 38; K. Krofta, *Dějiny československé*, Praha 1946, s. 760; J. B. Duroselle, *Histoire diplomatique de 1919 à nos jours* (II wyd., Paris 1957), s. 244.

²⁷ K. Krofta, j. w., s. 761.

²⁸ Les événements survenus en France de 1933 à 1945. Témoignages et documents recueillis par la Commission d'enquête parlementaire, Paris 1947 i n.

²⁹ Cyt. dz., t. V, s. 1199; por. Z. Tomeš, *Československá zahraniční politika v období Mnichova a okupace Československá*, w cyt. dz. *O českoslovens. zahr. politice*, s. 328.

(dokładnej daty brak) zaproponował listownie swemu francuskiemu koledze, gen. Gamelin, podjęcie konkretnych rozmów o sytuacji. Gamelin miał przedłożyć całą sprawę rządowi, na tym wszakże się ona skończyła³⁰.

Jeszcze raz, w najostatniejszej chwili, bo 21 września 1938 r., sztab czechosłowacki zwrócił się do Paryża z prośbą o radę, zaznaczając, że w razie ataku niemieckiego, wobec okrążenia od tyłu fortyfikacji czesko-morawskich na skutek zajęcia przez Niemców Austrii, armia czechosłowacka musiałaby wycofać się daleko w głąb terytorium państwowego (należy domyślać się, że na pogranicze morawsko-słowackie, ewakuując całe Czechy i zachodnie Morawy). Praga prosiła o opinię co do tego planu, a Francuzi podobno udzielili jej w sensie aprobującym, bynajmniej nie dając ze swej strony żadnych zapewnień pomocy³¹. Tymczasem czynniki polityczne już zdecydowały, że Czechosłowacja winna kapitulować przed naciskiem hitlerowskim: tegoż 21 września przecież posłowie Francji i W. Brytanii w Pradze wręczyli prezydentowi Benešowi osławione *ultimatum* swoich rządów. Francja była całkowicie zdecydowana, by nie walczyć, wobec czego nie mogła sobie życzyć, by ewentualny zbrojny opór sojuszniczego państwa spowodował *casus foederis*.

Co prawda, na londyńskiej konferencji szefów rządów i ministrów spraw zagranicznych W. Brytanii i Francji w dniach 25—26 września premier francuski Daladier jeszcze rozważał możliwość wystąpienia Francji, wskazując na powołanie do szeregów około miliona ludzi, ale rozważania te wypowiedane były chwiejnym i pełnym wątpliwości tonem, przy czym dał on sobie w końcu łatwo wyperswadować zamiar dopomożenia Czechosłowacji. Oczywiście, Anglicy uczynili wszystko, by tę warunkową stanowczość francuskiego premiera sparaliżować³².

Konferencja monachijska uczyniła wszelkie dalsze rozważania w tej dziedzinie rzeczą całkowicie bezprzedmiotową.

*

Ostatnim chronologicznie sojuszem, zawartym przez Czechosłowację w okresie międzywojennym, był traktat pomocy wzajemnej (*Dogovor o wzaimnoj pomoszci*) ze Związkiem Radzieckim podpisany w Pradze 16 maja 1935³³. Układ ten, niemal identyczny z podpisanym o dwa tygodnie wcześniej analogicznym układem francusko-radzieckim (*Traité d'assistance mutuelle*³⁴), posiadał tę dodatkową właściwość, że działanie jego uzależnione

³⁰ Cyt. dz., t. V, s. 1200; potwierdza to Beneš w swych pamiętnikach: *Paměti — od Mnichova k nové válce a k novému vítězství*, Praha 1947, s. 69, wyrażając sąd, że wymijająca odpowiedź sztabu francuskiego została udzielona na zlecenie premiera Daladier'a (który był równocześnie ministrem wojny).

³¹ G. Bonnet, *Défense de la paix*, I, De Washington au Quai d'Orsay, Genève 1946, s. 222.

³² Documents on British foreign policy, Ser. 3, t. II, nr 1093 i 1096.

³³ Tekst: Bruns-Gretschaninow, nr 168 (przekład niemiecki; oryginał rosyjski: „Izwiestija” z 18 maja 1935; tekst czeski: *Smlouva o vzájemné pomoci*, „Zahraniční politika” 1935, nr 5).

³⁴ Tekst: Bruns-Gretschaninow, nr 167 („Izwiestija” 4 maja 1935).

było od Francji: ZSRR miał przyjść z pomocą na rzecz zaatakowanej Czechosłowacji tylko wtedy, gdyby pomocy tej udzieliła również Francja³⁵. Ponadto oba traktaty (francusko-radziecki i czechosłowacko-radziecki) skombinowane były z systemem funkcjonowania statutu Ligi Narodów, tj. postanowieniami (art. 16) o obowiązku członków Ligi do udzielenia pomocy napadniętemu członkowi. Układ czechosłowacko-radziecki mówił wprawdzie o współdziałaniu sojuszników na wypadek agresji ze strony któregośkolwiek państwa europejskiego, ale w rzeczywistości wchodzić w grę mogły tylko Niemcy, zwłaszcza że na życzenie Beneša wyraźnie ustalono, iż nie ma on obowiązywać przeciw Polsce³⁶.

Ale podobnie jak układ między Francją a ZSRR, tak samo i oparty na nim radziecko-czechosłowacki posiadał wspólny niedostatek — wspólny poza tym z układami sojuszniczymi francusko-czechosłowackimi — tj. nie został on uzupełniony konwencją wojskową. Takiej dodatkowej konwencji, mogącej nadać układowi wartość praktyczną, nie chcieli ani pravicowi politycy francuscy, ani też rząd praski. Tak więc w teorii doskonale zabezpieczenie, jakim mogłaby być wojskowa współpraca z napadniętą Czechosłowacją dwu tak potężnych państw, jak ZSRR i Francja, pozbawione zostało możliwości zastosowania, zwłaszcza że dochodziła tu jeszcze dodatkowa trudność wynikająca z faktu, iż ZSRR nie miał ani z Czechosłowacją (tak samo zresztą jak Francja), ani z Niemcami — wspólnej granicy. Znaczyło to, że konkretna pomoc wojskowa była poza lotniczą³⁷ właściwie niemożliwa. Byłaby ona możliwa tylko w razie zgody jednego z państw, które oddzielały ZSRR bądź od Czechosłowacji bądź od Niemiec, na przemarsz sił radzieckich. Potrzebna byłaby zgoda bądź Polski (i to przede wszystkim), bądź Rumunii, by siły radzieckie mogły dotrzeć do terytorium Czechosłowacji i granicy Niemiec. Albo też potrzebna byłaby zgoda Łotwy i Litwy, aby siły radzieckie mogły zaatakować Prusy Wschodnie³⁸.

Sprawy te oczywiście nie uchodziły uwagi zainteresowanych czynników, tak kwestia niezbędności porozumienia między sztabowcami, jak problem przyjscia sił radzieckich na pomoc Czechosłowacji. Jednakowoż wszystko, co w tej sprawie uczyniono do jesieni 1938 r., było połowiczne i niekonsekwentne³⁹. Po stronie czechosłowackiej, tak samo jak po francuskiej, łączyło się to z nieszczerym stosunkiem do radzieckiego sojusznika i brakiem przekonania co

³⁵ Zob. Istorija diplomatii (Moskwa—Leningrad 1945), t. III, s. 541 i n.; A. Ort, Postoj Československa k politice kolektivní bezpečnosti v letech 1933—1935, w cyt. dziele O českosl. zahr. politice, s. 241 i n.

³⁶ A. Ort, j. w., s. 259.

³⁷ To jednak bez wiedzy względnie wbrew protestom państwa, nad którego terytorium odbywałby się przelot.

³⁸ Nawet w razie zajęcia tej prowincji wtedy niemieckiej, z kolei potrzebna byłaby zgoda Polski na dalszy marsz w głąb Niemiec (zob. niżej).

³⁹ Wina za to obciąża przede wszystkim jednak Paryż i Pragę, w Moskwie bowiem przeprowadzano wówczas znaczne zmiany w dowództwie Armii Czerwonej w związku ze znanymi wypadkami w 1937 r.

do istotnej wartości układów z r. 1935. W Pradze przyjęto zasadę, że ewentualne rozmowy sztabowe muszą odbywać się przede wszystkim między Moskwą a Paryżem, a Czechosłowacja może się do nich potem przyłączyć. Zrazu, bezpośrednio po zawarciu sojuszu, wszystko zapowiadać się zdawało jak najlepiej — jak to przynajmniej opowiada Beneš w swych „Pamiętnikach”⁴⁰. W r. 1935 odbyły się wzajemne wizyty sztabowców armii czechosłowackiej i ZSRR, podobnie i w 1937 r., przy czym fachowcy obu stron mieli jak najpozytywniej ocenić szanse i zalety współpracy. Ale na tych deklaracjach też się skończyło, przynajmniej ze strony czechosłowackiej.

Skądinąd dowiadujemy się, że w listopadzie 1936 r. sztab Armii Czerwonej zaproponował swym czechosłowackim partnerom odbycie narady o współdziałaniu strategicznym, ale że, po odniesieniu się do Paryża i otrzymaniu stamtąd wymijającej odpowiedzi, Praga uchyliła się od konferencji w tej sprawie⁴¹.

W okresie kryzysu austriackiego w marcu 1938 r. rząd ZSRR podkreślał, że gotów jest spełnić swój obowiązek sojuszniczy wobec Czechosłowacji, gdyby ta była zagrożona. Odpowiednie zapewnienia złożył też zastępca komisarza spraw zagranicznych, W. P. Potiomkin, posłowi czechosłowackiemu w Moskwie Fierlingerowi, a Litwinow osobiście potwierdził to zapewnienie wobec ambasadora brytyjskiego, jak również polecił je przekazać Paryżowi. Litwinow, co więcej, w rozmowie z przedstawicielami prasy na zapytanie: „Jaką drogą Armia Czerwona mogłaby dopomóc Czechosłowacji?” — odpowiedział, że „jakąś drogę sobie znajdzie”⁴².

To ostatnie miało zapewne związek z sondowaniami prowadzonymi wtedy w Bukareszcie, by wy badać czy Rumunia zgodziłaby się na przepuszczenie sił radzieckich z pomocą dla Czechosłowacji⁴³.

Rumunia była jednakże między przysłowiowym młotem a kowadłem. Z jednej strony jako sojuszniczka Czechosłowacji zobowiązana była prowadzić w stosunku do niej politykę jak najbardziej przyjazną. Jeżeli sojusz przewidziany w ramach Małej Ententy, jak wiemy, nie zobowiązywał Rumunii do aktywnego współdziałania przeciw Niemcom, to zarazem przewidywał jak najzyczliwszą politykę wobec sojuszników znajdujących się w konflikcie z państwem innym niż Węgry. Jest to rzecz przy tego rodzaju sojuszach normalna. Ponadto, wobec coraz wyraźniejszej współpracy między

⁴⁰ Paměti, j. w., s. 65 i n., a według tego źródła też Lisický, j. w., s. 28 i n., który to autor jednak oparł się również na innych jeszcze materiałach. Ostatnio ogłoszone w Pradze materiały mówią co innego. Zob. niżej.

⁴¹ A. Ort, j. w. (O českosl. zahr. politice), s. 303. Brak innego źródła.

⁴² Z. Tomeš, j. w. (tamże), s. 332—33. Ze szczegółami opowiada o tym w swych arcyciekawych pamiętnikach ówczesny poseł czechosłowacki w Moskwie Z. Fierlinger, Ve službách ČSR, I, Praha 1950, II wyd., s. 70—71. (owo pytanie zadał polski dziennikarz).

⁴³ Z. Tomeš, j. w., s. 332. Brak danych, jaki był wynik tego sondowania, ale sądzić trzeba, że negatywny. Zob. niżej.

Berlinem a Budapesztem przeciw Czechosłowacji, chociaż *casus foederis* nie wchodził w grę bezpośrednio, to jednak leżało w interesie Rumuni: dopomóc Czechom w momencie, gdy atak niemiecki przekształcał się właściwie w kombinowany niemiecko-węgierski.

Z drugiej wszakże strony, pomijając naciski polskie⁴⁴ i niemieckie, Rumunia miała poważne opory przeciw przepuszczeniu sił radzieckich przez swoje terytorium, a to z własnych swoich przyczyn. Oto siły te musiałyby przejść przez Besarabię, a więc terytorium sporne między Rumunią a ZSRR i wiadomo było, że Związek Radziecki aneksji tego kraju przez rząd bukareszteński nigdy nie uznał. Istniała więc obawa, że przemarsz oddziałów radzieckich za zgodą rumuńską przez Besarabię, mógłby się stać przyczyną utraty tego terytorium. Co prawda, w swoim czasie, w okresie rokowań o Pakt Wschodni, rząd radziecki jakoby był skłonny dać Rumunom odnośną gwarancję⁴⁵. Teraz wszakże była już sytuacja zupełnie inna; a w każdym razie niezadowolona z ucisku socjalnego chłopstwa ludność Besarabii mogłaby powstać przeciw władzom rumuńskim w momencie wkroczenia Armii Czerwonej. Przeto rząd rumuński był zdecydowany odmówić przepuszczenia przez swoje terytorium sił radzieckich idących z pomocą dla Czechosłowacji i co najwyżej był skłonny przymknąć oczy na przelot pewnej ilości samolotów, których zatrzymanie zresztą byłoby niełatwe wobec słabości lotnictwa i obrony przeciwlotniczej armii rumuńskiej.

Dodać trzeba zresztą, że przepuszczenie ewentualnej pomocy radzieckich sił lądowych przez terytorium rumuńskie byłoby dosyć utrudnione także i z przyczyn komunikacyjnych wskutek małej ilości i złego stanu połączeń drogowych (jedna jednotorowa linia kolejowa i bardzo kiepska szosa⁴⁶) między Ukrainą a pograniczem rumuńsko-czechosłowackim (rumuński region Maramuresz i należąca wówczas do Czechosłowacji Ukraina Zakarpaska) oraz takiego samego stanu rzeczy pomiędzy wschodnim cyplem Czechosłowacji a domniemanym teatrem działań wojennych, tj. regionem czesko-morawskim⁴⁷. Nawet w razie ich przepuszczenia siły nadchodzące od granicy rumuńskiej długo i niedogodnie musiałyby przedostawać się na zachód, pod niewątpliwymi w takim wypadku atakami lotnictwa niemieckiego. Jedynie i jako tako dogodne połączenia przechodziły przez terytorium Polski, ale wobec stanowiska rządu polskiego korzystanie z nich stawało się niemożliwe.

Ewentualność zużytkowania terytorium republik nadbałtyckich, Łotwy

⁴⁴ N. P. Comnène, cyt. dz. (Preludi...), s. 24, 75. Por. J. Szembek — Journal 1933—1939, Paris 1952, s. 335.

⁴⁵ Tak twierdzą: J. Paul-Boncour, Entre deux guerres, III, Paris 1946, s. 60—61; Fierlinger, cyt. dz., s. 62 i 106. Por. też Comnène, j. w., s. 32.

⁴⁶ Od granicy ZSRR do czechosłowackiej odległość koleją wynosiła 932 km, a według Comnène'a transport jednej dywizji trwałby 20 dni! (Bonnet, cyt. dz., s. 202); szosy rumuńskie nie nadawały się do transportu oddziałów zmotoryzowanych.

⁴⁷ Od granicy czechosłowacko-rumuńskiej do Pragi koleją było 930 km; według K. Lisickiego (cyt. dz., s. 40), transport jednej dywizji trwałby tydzień.

i Litwy (z tą ostatnią ZSRR nie miał przed r. 1939 wspólnej granicy), formalnie też nie była aktualna wobec niechętnego stanowiska ówczesnego rządu łotewskiego wobec ZSRR, ponadto zaś byłoby pewne, że Niemcy uprzedziłyby atak i pierwsze w danym razie wkroczyłyby na Litwę i może Łotwę, łamiąc możliwy opór słabych armii tych dwu małych państw. Zresztą i tu w końcu, nawet w razie przewagi radzieckiej, musiałyby dojść do zetknięcia z terytorium polskim, gdyby ewentualnie zwycięska armia ZSRR po zajęciu Prus Wschodnich chciała przejść dalej na zachód, w głąb Niemiec.

Tak więc, pozostawała ostatecznie tylko możliwość pewnego wspomoczenia Czechosłowacji drogą lotniczą ponad Rumunią wobec prawdopodobnego niestawiana przez tę ostatnią większych przeszkód⁴⁸. Optymizm marcowy Litwinowa twierdzącego wtedy, że „jakaś droga się znajdzie” — niewątpliwie musiał poważnie się zmniejszyć w ciągu dalszych miesięcy. Niemniej, pewne rozmowy o charakterze wojskowym, a przynajmniej dotyczące spraw wojskowych, odbywały się nadal⁴⁹.

Znaczną aktywność rozwijał w tej dziedzinie Fierlinger, który w rozmowach swych z Litwinowem i Potiomkinem, a także wyższymi czynnikami wojskowymi ZSRR, sprawę skonkretyzowania sojuszu stale podnosił, spotykając się na ogół z pozytywnym traktowaniem tej kwestii. Sam jednakże poseł czechosłowacki, jak nam to opowiada, musiał przyznać, iż istnieją w tej dziedzinie poważne trudności i zaniedbania właśnie ze strony Czechosłowacji. Oto stwierdzał on, że nie tylko brakuje bezpośredniego kontaktu między obu sztabami i wspólnych planów strategicznych, ale także

„w całej wschodniej części Czechosłowacji nie wykonano żadnych przygotowań dla współpracy lotniczej z ZSRR. Brakowało tam lotnisk, hangarów i warsztatów dla konserwacji i naprawy samolotów, magazynów części zapasowych, zapasów paliwa, bomb lotniczych itd. Co się tyczy połączenia kolejowego przez Bukowinę i Siedmiogród, to przystosowanie linii tamtejszych, swego czasu przyobiecane przez rząd rumuński, było właściwie wstrzymane, tak iż to jedyne połączenie kolejowe, na które można było liczyć dla transportów wojskowych, pozostawało tylko na papierze...”⁵⁰.

Słowa te stoją w jaskrawej sprzeczności z określeniem Beneša, który w swych „Pamiętnikach” stwierdzał, że jakoby

„do wiosny, a potem do września 1938 zostało w tej sprawie między Pragę a Moskwą wykonane może wszystko, na co zezwalała Czechosłowacji ówczesna sytuacja międzynarodowa i co umożliwiały, wzajemne stosunki, określone umową z r. 1935”⁵¹.

„Może wszystko”, to oczywiście mniej, niż wszystko. Ale w praktyce było

⁴⁸ Bonnet, j. w.; potwierdza to Comnène, cyt. dz., s. 85.

⁴⁹ M. in. ZSRR sprzedała Czechosłowacji 40 samolotów bojowych, na których transport zgodziła się Rumunia, co wywołało protest Polski; zob.: Nowyje dokumenty iz istorii Mjunchena (Moskwa 1958), nr 9; Comnène, s. 24.

⁵⁰ Fierlinger, j. w., s. 86; por. K. Lisický, j.w., s. 41.

⁵¹ E. Beneš, Paměti, s. 68. Charakterystyczne jest to powołanie się na literę traktatu, który, jak wiemy, był dość ogólnikowy.

tego naprawdę bardzo niewiele. Dla Beneša było to „może wszystko”, ponieważ w jego przekonaniu więcej nie było potrzeba.

Dodać trzeba, że nie tylko w rządzie czechosłowackim, gdzie dominowała wyraźnie antyradziecko nastrojona partia agrarna, nie tylko w dyplomacji, ale także w kołach wojskowych panowały nastroje w gruncie rzeczy współpracy z ZSRR niechętne. Stwierdzano nawet istnienie wyraźnych faszystowskich sympatii w korpusie oficerskim⁵². Tendencyjna kampania, starająca się zdeprecjonować wartość Armii Czerwonej w związku z procesami politycznymi r. 1937, znalazła życzliwych słuchaczy tak w rządowych, jak i wojskowych kołach w Pradze. Daremnie walczyły z tymi nastrojami koła postępowe i komuniści czechosłowaccy⁵³.

W Moskwie natomiast podchodzono do sprawy bardzo poważnie. Fierlinger mógł telegrafować 23 kwietnia 1938:

„Na Kremlu odbyła się narada w obecności Stalina, Mołotowa, Woroszyłowa, Litwinowa i Kaganowicza. Po wysłuchaniu referatu Aleksandrowskiego⁵⁴ o sytuacji politycznej w Czechosłowacji zdecydowano: ZSRR, jeśli będzie się tego od niego żądać, skłonny jest podjąć w porozumieniu z Francją i Czechosłowacją wszelkie kroki dotyczące bezpieczeństwa Czechosłowacji. Ma do tego wszystkie niezbędne środki. Stan armii i lotnictwa na to zezwala. Woroszyłow jest nastrojony bardzo optymistycznie. Chęć udzielenia skutecznej pomocy istnieje tu będzie zawsze, dopóki Czechosłowacja nie porzuci demokratycznej polityki”⁵⁵.

Cała sprawa pomocy radzieckiej (i francuskiej) dla Czechosłowacji oraz związanego z tym problemu tranzytu przez Rumunię była z kolei przedmiotem kilku rozmów na majowej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie. Rozmawiali z sobą o tym: Bonnet, Litwinow, Comnène oraz delegat czechosłowacki min. pełn. A. Heidrich.

Bonnet zapytał wprost Comnène'a, czy Rumunia przepuściłaby siły radzieckie idące z pomocą dla Czechosłowacji. Rumuński minister odpowiedział przecząco, stwierdzając, że byłoby to jednoznaczne z unieważnieniem sojuszu polsko-rumuńskiego⁵⁶. Rozmowy Litwinowa z Comnène'm dotyczyły raczej zagadnień ogólnych w związku z ówczesnym nie najlepszym stanem stosunków rumuńsko-radzieckich. Obie strony zgodziły się, że stosunki te winny być polepszone, ale Litwinow nie był, jak to zakomunikował Fierlingerowi, zbyt zadowolony z rozmowy. Sprawy tranzytu wojskowego przy tej okazji nie podniesiono⁵⁷. Wreszcie delegat czechosłowacji Heidrich dowiedział się

⁵² Zob. V. Král, Beneš a obrana štátu, Bratislava 1952, s. 18. Na czele armii czechosłowackiej stali głównie byli dowódcy Legii, które w r. 1918 walczyły przeciwko władzy radzieckiej w Rosji.

⁵³ Por. S. I. Prasolov, Československo v době ohrožení fašismem a hitlerovskou agresí (przekł. z ros., Praha 1956), s. 178 n.

⁵⁴ S. S. Aleksandrowskij (1889—1945), dyplomata radziecki, od 1933 r. do 1939 poseł ZSRR w Pradze.

⁵⁵ Fierlinger, j.w., s. 84—5; Mnichov v dokumentech (Praha 1958), I, nr 17.

⁵⁶ Comnène, j.w., s. 34 i n.; Bonnet, j.w., s. 125—6.

⁵⁷ Nowyje dokumenty o Mjunchenie, j.w., nr 14; Comnène nie wspomina o treści tej rozmowy w swych pamiętnikach.

od Comnène'a, że Rumunia na razie nie mogłaby w tej sprawie przyjąć żadnych zobowiązań, ale że nie zastrzega niczego na przyszłość⁵⁸. Sprawa pozostała formalnie otwarta, ale w danej sytuacji miało to znaczenie negatywne. Działy tu wpływy polskie w Rumunii, m. in. w związku z podróżą nowego szefa rządu rumuńskiego patriarchy Cristea i szefa sztabu gen. Ionescu do Warszawy; na koła wojskowe rumuńskie wywarło z polskiej strony nacisk, by kategorycznie przeciwstawić się ewentualnemu tranzytowi radzieckiemu do Czechosłowacji⁵⁹. Litwinow wyraził wobec ambasadora francuskiego w Moskwie Coulondre'a przypuszczenie, że przygotowuje się specjalna umowa polsko-rumuńska mająca na celu przeciwstawienie się pomocy radzieckiej dla Czechosłowacji⁶⁰. Podejrzanie to łączyło się z ogólną linią polityki polskiej.

Całe nastawienie czynników praskich — nawet po groźnym majowym kryzysie, gdy omal nie doszło do zatargu zbrojnego z Niemcami — nadal zdradzało daleko posuniętą rezerwę i wyraźną niechęć do bliższego związania się z ZSRR, chyba że nastąpiłoby to w ramach trójsojuszu francusko-radziecko-czechosłowackiego. Ze zaś w Paryżu z kolei robiono wszystko, by do zacieśnienia związków z Moskwą nie dopuścić, Praga pozostawała również na tej samej jak dotąd powściągliwej linii, oglądając się wyłącznie na stanowisko mocarstw zachodnich, a wbrew własnym interesom i na szkodę sprawy pokoju⁶¹. Zorientowana dobrze co do tego wszystkiego dyplomacja hitlerowska przygotowywała spokojnie dalej swą akcję na rzecz izolowania Czechosłowacji. Otrzymała jednak z końcem sierpnia nowe ostrzeżenie od Litwinowa, że ZSRR spełni swe zobowiązania sojusznicze wobec Pragi⁶².

Niebawem zaś nieznużony rzecznik bezpieczeństwa zbiorowego i przeciwnik agresji faszystowskiej, jakim był Litwinow, aby wpłynąć na zmianę stanowiska Polski i Rumunii w sprawie pomocy radzieckiej dla Czechosłowacji, postanowił poruszyć sprawę tę na nadchodzącym zgromadzeniu dorocznym Ligi Narodów. Nawet, gdyby taka uchwała zapadła tylko większością głosów, Litwinow sądził, że miałaby ona znaczenie moralne dla Warszawy i Bukaresztu. W tym sensie rozmawiał on z początkiem września 1939 r. z francuskim *chargé d'affaires* Payart'em, prosząc o przekazanie tej opinii do Paryża oraz dodając, że niezbędne byłoby jak najszybsze zwołanie narady sztabowej ZSRR, Francji i Czechosłowacji⁶³. Fierlinger telegrafował zresztą 10 września, że na Kremlu rozważa się również ewentualność akcji ZSRR na rzecz Czechosłowacji nawet bez współdziałania Francji⁶⁴.

⁵⁸ Tak poinformował czechosłowacki minister spraw zagr. Krofta posła ZSRR w Pradze Aleksandrowskiego — Nowyje dokumenty, j.w., nr 16. Por. też Comnène.

⁵⁹ Nowyje dokumenty, j.w., nr 15. Brak danych u Comnène'a.

⁶⁰ R. Coulondre, *De Staline à Hitler* (Paris 1950), s. 152.

⁶¹ Zob. Coulondre, j.w., s. 138 i n.; por. J. S. Hájek, cyt. dz., s. 92 i n.

⁶² Nowyje dokumenty, j.w., nr 24; Akten der deutschen auswärtigen Politik 1919—1945, Serie D, t. II (Baden-Baden 1953), nr 396.

⁶³ Nowyje dokumenty, j.w., nr 26; por. Coulondre, j.w., s. 156.

⁶⁴ Nowyje dokumenty, j.w., nr 29; Mnichov v dokumentech, I, nr 65.

W Czechosłowacji, w miarę wzrostu zagrożenia ze strony III Rzeszy i wobec wyraźnego uchylania się Francji od spełnienia obowiązku sojuszniczego, zaczęto rozważać w wyniku zresztą perswazyj Fierlingera, ewentualność skorzystania z nowej możliwości. Mianowicie wrześniowa sesja genewska przyniosła pełne potwierdzenie co do niezdecydowania Francji, a raczej jej decyzji, by od spełnienia obowiązku sojuszniczego się uchylić. Litwinow w rozmowie z Comnène'm bez ogródek piętnował słabość polityki francuskiej⁶⁵. Ponieważ czechosłowacki minister spraw zagranicznych, nie chcąc opuszczać kraju w dniach tak wielkiego napięcia, nie udał się i tym razem do Genewy, ponownie wysłał tam Heidricha, który jednakże nie był właściwym partnerem dla rozmów z Litwinowem i Bonnet'em czy Comnène'm. Szef delegacji radzieckiej powtarzał swe zapewnienia o pomocy dla Czechosłowacji, ale decydujące w tej sprawie stanowisko Rumunii nadal pozostało nieugięte⁶⁶. Bonnet sprzeciwił się nawet ewentualności puszczania w ruch maszyny Ligi Narodów uważając, że wobec przewlekłości takiej procedury — a możliwości zarazem szybkiego wybuchu konfliktu — rzecz cała byłaby mało celowa.

Beneš postanowił mimo to zwrócić się do Moskwy z zapytaniem, czy pomoc ZSRR będzie aktualna, zarówno w wypadku współdziałania Francji, jak i w razie zwrócenia się rządu praskiego do Rady Ligi. Było to 19 września, a zaraz następnego dnia, w odpowiedzi na odnośny telegram Aleksandrowskiego, Potiomkin jako zastępca Litwinowa polecił posłowi ZSRR udzielić na oba pytania odpowiedzi pozytywnej; zawiadomiono o tym równocześnie rząd francuski⁶⁷. W tym samym duchu przemawiał też Litwinow w Genewie na plenum Ligi 21 września⁶⁸.

Nadarzała się wszakże teraz inna, uboczna, możliwość zastosowania sojuszu między ZSRR a Czechosłowacją. Oto w związku z zaostrzającym się konfliktem między Warszawą a Pragą na tle sprawy Zaolzia⁶⁹, doszło do skoncentrowania pewnej ilości jednostek polskich w pobliżu granic czechosłowackich, co wywołało z kolei poważne zaniepokojenia w Pradze i obawę możliwego współdziałania między Polską a Niemcami. Min. Krofta telegrafował do Fierlingera 22 września i równocześnie powiadomił Aleksandrowskiego o tych ruchach wojsk polskich, prosząc, by ZSRR ostrzegł Warszawę, iż polsko-radziecki układ nieagresji przestanie obowiązywać w razie ataku

⁶⁵ Comnène, j.w., s. 78—9; por. to, co pisze Fierlinger o poglądach panujących w Moskwie w tej sprawie — cyt. dz., s. 148.

⁶⁶ Comnène, j.w., s. 87 i n.; Bonnet, j.w., s. 201 i n.

⁶⁷ Nowyje dokumenty, nr 36 i 38; por. Fierlinger, j.w.

⁶⁸ Nowyje dokumenty, nr 46.

⁶⁹ Zbiór dokumentów dyplomatycznych do stosunków polsko-czechosłowackich we wrześniu i październiku 1938 r. ogłosił L. B. Namier, *Europe in decay* (London 1950), s. 281 i n.; niektóre również L. Gelberg, *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna* (Warszawa 1958), t. II, s. 479 i n.

polskiego przeciw Czechosłowacji⁷⁰. Fierlinger już poprzednio donosił, że ZSRR poczynił pewne kroki natury wojskowej na pograniczu z Polską, mające odciążyć Czechosłowację, a teraz, w wyniku prośby Krofty, Potiomkin wręczył polskiemu *chargé d'affaires* Jankowskiemu notę ostrzegającą przed zaatakowaniem Czechosłowacji i okupowaniem części jej terytorium, a grożącą natychmiastowym wypowiedzeniem układu nieagresji⁷¹. Według informacji przesłanej w dniu 25 września radzieckiemu *attaché* wojskowemu w Paryżu, Wasilczence, dla przekazania sztabowi francuskiemu, dowództwo Armii Czerwonej zgromadziło na zachodnich granicach ZSRR 30 dywizji piechoty i pewną ilość dywizji kawalerii, przy czym stany zostały uzupełnione przez powołanie rezerwistów, oraz postawiono w stan gotowości jednostki pancerne i lotnictwo⁷². W danej sytuacji koncentracja ta była skierowana przede wszystkim przeciw Polsce.

Rząd warszawski ostrzeżenie radzieckie potraktował zresztą lekceważąco i odpowiedział w sposób, który nie mógł nie znaleźć echa w stosunkach polsko-radzieckich w dalszym ich rozwoju.

Możliwa zrazu zbrojna interwencja ZSRR przeciw Polsce w obronie Czechosłowacji, o czym Litwinow myślał już w lecie, jak o tym mówił wtedy Coulondre'owi⁷³ — byłaby niewątpliwie odciążyła Czechosłowację, ale mimo wszystko nie przyniosła pomocy przeciw największemu, grożącemu jej niebezpieczeństwu, tj. ze strony Niemiec. Byłoby to jednak w danych okolicznościach jedyne praktyczne zastosowanie sojuszu czechosłowacko-radzieckiego, choć, jak wiemy, w swoim czasie Beneš zastrzegł sobie, że takiego właśnie zastosowania ów sojusz nie miał na celu.

Interwencja mogła nastąpić oczywiście tylko w wypadku, gdyby Praga zdecydowała się odmówić żądaniom sąsiadów i chciała stawić im zbrojny opór. Jak wiemy, do tego nie doszło, ani w odniesieniu do Niemiec, ani w stosunku do Polski. Interwencja więc stała się bezprzedmiotowa po przyjęciu przez Pragę dyktatu monachijskiego i ultimatum polskiego⁷⁴.

ZSRR do końca był gotów działać. Fierlinger wielokrotnie podkreślał w swych depe szach, aż do pierwszych dni października, gotowość i zdecydowanie rządu i dowództwa radzieckiego, by spełnić zobowiązania wynikające z sojuszu z Czechosłowacją. ZSRR był jedynym sojusznikiem tego kraju, który w dniach wielkiego kryzysu nie wahał się i nie wycofywał, ale konsekwentnie stał na stanowisku zasady *pacta sunt servanda*, pragnąc rzucić cały swój ogromny potencjał wojskowy na szalę. Okoliczności sprawiły, że potencjał ten zadał agresji hitlerowskiej śmiertelne ciosy dopiero w kilka

⁷⁰ Nowyje dokumenty, nr 49.

⁷¹ Tamże, nr 50; L. Gelberg, j.w., nr 136.

⁷² Nowyje dokumenty, nr 53; por. Fierlinger, s. 163—4.

⁷³ R. Coulondre, j.w., s. 152; brak podobnych danych odnośnie do września.

⁷⁴ Fierlinger, j.w., s. 166.

lat później, gdy znów Czechosłowację i ZSRR połączył nowy sojusz, obowiązujący i obecnie⁷⁵.

Pozostaje tylko jeszcze na zakończenie podać informację, czy sojusze wojskowe Czechosłowacji, które jej zresztą nie przyniosły w ostatecznym efekcie pożytku, mogły odgrywać jakąś rolę w krótkim okresie istnienia, jaki temu państwu pozostał po Monachium⁷⁶.

Otóż sojusze te właściwie nie zostały nigdy wypowiedziane, ale wszystkie razem stały się bezprzedmiotowe. Małą Ententę Rumuni chcieli jeszcze utrzymywać, ale sprzeciwili się temu Jugosłowianie. W październiku 1938 r., gdy zachodziła możliwość starcia zbrojnego między Węgrami a Czechosłowacją, Rumunia chciała interweniować po stronie swej sojuszniczki, ale Jugosławia zachowała zupełną obojętność i wpływała w tym duchu na Rumunię⁷⁷.

Zdaniem Francji, nowa okrojona Czechosłowacja, miała uzyskać kolektywną gwarancję nowych granic, ale, jak wiadomo, wskutek sprzeciwu Niemiec do gwarancji tej nie doszło. Takie państwo już sojuszów jakoby nie potrzebowało. Sojusz francusko-czechosłowacki rozwiął się w pomonachijskiej atmosferze⁷⁸.

ZSRR nie był uczestnikiem układu w Monachium i nie miał z tą atmosferą nic wspólnego. Jednakże nacisk wywierany przez Berlin na Pragę w kierunku odsunięcia się Czechosłowacji od Moskwy, jak i silnie prawicowy kurs w II republice czechosłowackiej, doprowadziły do takiego ochłodzenia stosunków, iż oczywiście o (formalnie nie wypowiedzianym) sojuszu nikt więcej nie wspominał. Daremne były wysiłki Fierlingera, które paraliżował profaszystowsko nastrojony nowy czechosłowacki minister spraw zagranicznych Chvalkovský.

Jak na ironię, teraz, gdy było już za późno, podnoszono w niektórych kołach myśl, która była w zasadzie jak najnaturalniejsza i gdyby została wcześniej zrealizowana, w takim razie losy i Czechosłowacji i Polski byłyby się całkiem inaczej ułożyły: myśl współpracy wojskowej polsko-czechosłowackiej.

Wojskowy obronny sojusz polsko-czechosłowacki leżałby oczywiście jak najbardziej w interesie obu państw i stanowiłby dla nich poważne zabezpieczenie przed agresją niemiecką. Oba rządy przed r. 1938 nie widziały tej

⁷⁵ Podczas II wojny światowej podpisano najpierw w Londynie w dn. 18 lipca 1941 r. umowę o współpracy czechosłowacko-radzieckiej przeciw Niemcom hitlerowskim i o formowaniu na obszarze ZSRR armii czechosłowackiej, a następnie w Moskwie dn. 12 grudnia 1943 r. traktat przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy Dowojennej, na lat dwadzieścia.

⁷⁶ O tym okresie życia Czechosłowacji: M. Hájek, *Od Mnichova k 15. březnu*, Praha 1959.

⁷⁷ Zob. cyt. mój artykuł: *Koniec Małej Ententy*.

⁷⁸ Por. K. Piwarski, *Polityka europejska w okresie pomonachijskim*, Warszawa 1960, s. 25 i n.

oczywistej, zasadniczej prawdy, a w ostatnim okresie przedmonachijskim antyczeska polityka „sanacyjnej” dyplomacji polskiej czyniła wszelką dyskusję na ten temat czymś zupełnie niemożliwym. Jednakowoż wojskowe koła czechosłowackie rozważały sprawę tę ponownie jeszcze w najostatniejszej chwili przed Monachium, a jeśli wierzyć temu, co pisze późniejszy osławiony kolaborant prohitlerowski, a przedmonachijski wybitny sztabowiec czechosłowacki, płk. E. Moravec⁷⁹, myślano nawet o zamachu stanu, by rządowi praskiemu narzucić politykę zbliżenia z Polską⁸⁰.

Istnieje ciekawy dokument świadczący, że po Monachium odbywały się pewne rozmowy między grupą nieoficjalnych emisariuszy polskich a dowództwem armii czechosłowackiej. Emisariusze ci, wysłani przez polskie ministerstwo spraw zagranicznych w listopadzie 1938 r., odbyli rozmowy z kilku generałami czechosłowackimi, m. in. z byłym premierem i generalnym inspektorem sił zbrojnych, gen. Janem Syrovým⁸¹. Oto co mówi zachowany, sensacyjnie brzmiący dokument:

„Rozmowy te potwierdzały, że Czechosłowacja utraci w najbliższych miesiącach niezależność, jeżeli Polska nie zacznie prowadzić bardzo energicznej akcji w sensie obrony obu państw. Stwierdzono możliwość prowadzenia takiej akcji, chociaż niezmiernie trudnej, jeżeli w ogóle już nie spóźnionej. W niektórych kołach zaznaczono możliwość przeprowadzenia koncentracji wojsk czechosłowackich na Morawach i w Słowacji, w celu przeniesienia punktu ciężkości tych walk do tych obszarów, by ulżyć położeniu armii polskiej w nadchodzącej wojnie z Niemcami, którą owe koła uważały za nieuniknioną”⁸².

Skończyło się tylko jednak na rozmowach. W ówczesnej sytuacji było w istocie za późno już na rzecz, która winna była, oczywiście też w porozumieniu z ZSRR, nastąpić bodaj o kilka miesięcy wcześniej. Wtedy nie byłoby ani Monachium ani września 1939.

⁷⁹ Tego Emanuela Moravca (pseudonim Stanislav Yester) nie należy mylić z Františkem Moravcem, również pułkownikiem, szefem wywiadu w czechosłowackim ministerstwie obrony narodowej, który zdażył z grupą współpracowników wylecieć z Pragi nocą przed wkroczeniem Niemców i dostać się do Anglii (por. E. Beneš, Paměti, s. 106).

⁸⁰ E. Moravec, Das Ende der Benesch-Republik (przekład z oryg. czeskiego pt. V úloze mouřenina) Praga 1941, s. 365.

⁸¹ Przywódca antyradzieckich Legii czechosłowackich w Rosji w r. 1918, reprezentował później na swym kierowniczym stanowisku w ministerstwie obrony narodowej tendencję również niechętną ZSRR i prozachodnią, a wobec Niemiec kapitulancą (w r. 1945 skazany na 20 lat więzienia). Niemniej, wykluczyć w pełni tego, o czym mówi cytowany tu dokument, nie można, gdyż „sanacyjna” Polska właśnie ze względu na swe antyradzieckie nastawienie cieszyła się sympatią ówczesnego czechosłowackiego korpusu oficerskiego, a generacja republiki mimo swego na ogół kapitulanczego wobec żądań niemieckich nastawienia, nie chciała pełnego podboju Czechosłowacji przez Niemcy.

⁸² Dokument zawierający oświadczenie dwu z owej grupy wysłanników, dra Stępniewskiego i inż. Sławińskiego, złożone w październiku 1939 r. w poselstwie Czechosłowackim w Bukareszcie, częściowo ogłosił tekst ten B. Graca, 14 marec 1939 r. (Bratislava 1959), s. 98—9. Całość w Archiwum Zakładu Historii Partii Komunistycznej Słowacji w Bratysławie, w. 140/34/1 (fotokopia w posiadaniu autora nin. artykułu).